Nr. 142. Kraków, Niedziela 23 Czerwca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze Dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w feletonie druk najnowszej i wyłącznie dla naszego dziennika przeznaczonej powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t:

„Święta Klara“.

Powieść ta, którą autor nazwał „historyą polskiej rodziny“, osnuta jest na tle wypadków od r. 1845 do dni naszych, i w obrazach, po mistrzowsku nakreślonych, przedstawia zmianę pojęć społecznych, politycznych i narodowych w rodzinie polskiej w Galicyi.

Nie wątpimy, że cenny ten utwór autora „Murdelia“ obudzi żywe zajęcie w szerszych sferach polskich czytelników.

Nadto już w najbliższym czasie rozpoczniemy w drugim feletonie druk nadzwyczaj zajmującej pracy p. t:

„Hurko i jego współpracownicy“.

Jest to obraz stosunków i wypadków politycznych w Kongresówce, wytworzonych wszechwładztwem Hurki. Wiele nowych, dotąd nieznanych szczegółów, barwny sposób ich przedstawienia i znajomość życia publicznego w Warszawie, składają się na całość, która, jak sądzimy, cennym będzie przyczynkiem do dziejów ucisku Polaków pod zaborem rosyjskim.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek powieści Sewera p. t.: „**Biedronie**“.

Kraków, 22 czerwca.

Widownią burzliwych, z powagą reprezentacyi kraju niezgodnych zajść, bywały już parlamenty państw wielu — skandale jednak jakie rozegrały się przed dwoma dniami na Monte Citorio, tem się od innych różnią, że nie były one wynikiem chwilowej irytacyi, lecz źródło swoje mają w motywach wstrętu i nienawiści pewnych sfer poselskich i reprezentowanej przez nie ludności do rządu Crispi'ego i jego systemu.

Nie da się też zaprzeczyć, że sędziwy prezydent włoskiego gabinetu wiele ma grzechów na swojem sumieniu. Nie biorąc w rachubę dalszej przeszłości Crispi'ego, dość przypomnieć jego zamach na wolność zgromadzeń i stowarzyszeń, którego następstwem było nietylko rozwiązanie wszystkich prawie stowarzyszeń socyalistycznych, lecz cały szereg procesów politycznych, wypełnienie więzień po brzegi ludźmi, których przekonania socyalne i polityczne nie są na rękę rządowi. Ułatwiło to Crispi'emu akcyę wyborczą, lecz jeśli pomimo niesłychanej presyi, wywieranej wśród istnego stanu oblężenia, w jakiem znajdują się Włochy, weszła do Izby opozycya z przeszło 170 członków, a między tymi z kilku socyalistów złożona, — toż łatwo domyśleć się, jak wyglądałaby dzisiaj Izba, gdyby wyborów nie poprzedził zamach na konstytucyę i gdyby one rzeczywiście były wyrazem wolnej opinii obywatelskiej.

Jeżeli więc wśród takich stosunków opozycya domaga się przedewszystkiem amnestyi dla ludzi, których przekonania mogą być złe, lecz którzy za te przekonania, a nie za dokonane czyny zbrodnicze wypełniają cele więzienne, gdy rodziny ich skazane są na śmierć głodową, — nie można dziwić się jej natarczywości. Cóż dopiero, gdy rolę obrońcy uciśnionych odgrywa wobec parlamentu tensam człowiek, który sprawcą jest wszelakich na wolność konstytucyjną zamachów, a odpowiedzialnym być musi za ruinę finansową i ekonomiczną kraju! Czyż obłudne wystąpienie takiego męża stanu nie może wzburzyć krwi ludziom, którzy w imieniu uciśnionych przyszli żądać od niego rachunku?

A nadto sama osobistość Crispiego zbyt skompromitowaną jest moralnie, aby ją na czele rządu stawiać w chwili tak krytycznej, jak obecna. Cokolwiekby bowiem ktoś sądzić zechciał o rewelacyach Giolitti'ego i o udziale Crispi'ego w niesłychanych i oburzających nadużyciach bankowych, — to jednak przyznać musi, że Crispi nietylko nie oczyścił się z ciężkich zarzutów, lecz prawdopodobnie czystym wobec swojego kraju nie stanie nigdy. Coś z tego błota bankowego przylgnie zawsze do niego i zedrzeć się nie da. Tem się tłómaczy, że Crispi nie obudzi nigdy szacunku, jaki mieć powinna nawet opozycya dla osobistości, stojących na czele rządu.

Nie można też dość wydziwić się, że król Humbert zawierzył tak bezgranicznie człowiekowi, który już samem pojawieniem się swojem w parlamencie, podsycać musi krewkość opozycyi. Czyżby już brakło we Włoszech czystego męża stanu, któregoby na czele rządu postawić można?

Nie sądzimy też, aby zmiana, zaostrzająca regulamin obrad parlamentarnych, uchroniła je od starć burzliwych. Dopóki nie nastąpi rekonstrukcya gabinetu, dopóki Crispi nie przestanie widokiem swoim podniecać umysłów — można być przygotowanym na dalszy ciąg skandalicznych scen w Izbie. Nie zmiana regulaminu, lecz zmiana znienawidzonego gabinetu przywrócić może względny bodgaj spokój.

Chwilową sytuacyę wyzyskuje Crispi z bezwzględnością wielką. Dyktuje on poprostu większości sposób postępowania i na razie wywalcza sobie posłuch. Jak długo jednakże ta większość da się wodzić na pasku? Nie jest ona przedewszystkiem jednolitą i pierwsza lepsza zasadnicza kwestya rozbić ją może na drobne partye, a wtedy Crispi znowu straci grunt pod nogami. Nie potrzeba więc wdawać się w wątpliwe kombinacye, aby dzisiaj już przewidzieć, że wcześniej lub później musi przyjść w obecnym parlamencie do poważnego starcia z rządem i znowu wyłoni się kwestya: czy Crispi ma ustąpić, czy parlament ma być rozwiązany?

Polacy pod rządem rosyjskim.

(Zarys stosunków polsko-rosyjskich przez hr. Lelivę. Przekład z rosyjskiego. Kraków, 1895 r.)

IV.

Zakaz używania języka polskiego na Litwie datuje się od roku 1863. Dotyczył on początkowo jedynie sfery procedury urzędowej i wychowania szkolnego. Generał-gubernator Murawiew w wydanej 24 maja 1863 r. instrukcyi dla ustanowienia zarządu wojskowego i cywilnego w powiatach sześciu gubernij, które wówczas wchodziły w skład generał-gubernatorstwa wileńskiego, między innemi zaleca: „Wskutek otrzymanych wiadomości, że gminne i wiejskie urzędy do załatwiania spraw i prowadzenia ksiąg używają języka polskiego, oraz posiadają pieczęcie w języku polskim, polecam naczelnikom gubernij niezwłocznie zająć się przygotowaniem i rozesłaniem nowych ksiąg i pieczęci w języku rosyjskim, a zarazem polecić „pośrednikom“, ażeby na przyszłość do podobnego nadużycia nigdzie nie dopuszczano“. Od tego zakazu poczyna się tępienie języka polskiego w guberniach zachodnich i nakładanie kar pieniężnych za używanie języka polskiego. W okólniku tegoż generał-gubernatora z dnia 5 marca 1865 r. ogłasza się, że ponieważ duchowieństwo rzymsko-katolickie wciąż jeszcze prowadzi między sobą polską korespondencyę urzędową i wydaje metryki w języku polskim, więc poleca się gubernatorom za takie używanie języka polskiego karać księży grzywną w kwocie 25 rubli. W okólniku z dnia 18 lipca 1863 r. polecono również gubernatorom baczyć, żeby od 1864 r. język polski nie był wykładany jako przedmiot obowiązkowy nietylko w męskich, ale i w żeńskich gimnazyach, a w okólniku z dnia 1 stycznia 1864 r. zabroniono wykładać język polski w szkołach wiejskich.

Administracya jednakże nie poprzestała na zakazie wykładania języka polskiego w zakładach naukowych i używania go w urzędowej korespondencyi między urzędami i urzędnikami, a także w korespondencyi duchowieństwa katolickiego. W roku 1866 generał-gubernator gubernij północno-zachodnich Kauffmann wydał do gubernatorów sześciu gubernij okólnik, zabraniający także używania języka polskiego na zebraniach publicznych, w instytucyach rządowych i publicznych, miejscach przechadzek, widowisk, w cukierniach, kawiarniach, sklepach, magazynach, w ogłoszeniach, szyldach, etykietach aptecznych, rachunkach sklepowych, przyczem znów potwierdzono zakaz używania języka tego w urzędowej korespondencyi, a zarazem rozszerzono go także na prośby podawane przez osoby prywatne do urzędów i osób urzędowych. Rozporządzenie generał-gubernatora Baranowa z dnia 3 lutego 1868 roku osłabiło cokolwiek działanie tego okólnika, ale niebawem generał-gubernator Potapow w okólniku z dnia 22 marca 1868 roku potwierdził w całej rozciągłości barbarzyńskie rozporządzenie Kauffmanna. Wreszcie rozporządzenie hr. Totlebena z dnia 29 kwietnia 1881 roku znowu potwierdza ten zakaz, przyczem powiedziano, że używanie języka polskiego zakazanem jest we wszystkich tych wypadkach, w których mowa polska wykracza poza granice zwykłej rozmowy prywatnej.

Na dowód, w jaki sposób te niewykonalne zakazy były jednakże nieraz surowo stosowane w praktyce, autor broszury przytacza ciekawe protokoły i wyciągi z dokumentów rządowych, świadczące, że od roku 1866 za używanie języka polskiego w rozmaitych wypadkach nakładano grzywny od 1 do 100 rubli, a niekiedy i więcej.

Generał-gubernator Kochanow, znany ze swej działalności antipolskiej, którą w wielu wypadkach posunął do śmiesznej niedorzeczności, chciał pod względem prześladowania języka polskiego na Litwie prześcignąć wszystkich swych poprzedników, czego dowodem jego rozporządzenie z dnia 13 listopada 1885 r. wydane do gubernatora wileńskiego. Wspomniawszy o poprzednich rozporządzeniach zabraniających używania języka polskiego, Kochanow pisze dalej: „Tymczasem doszło do mej wiadomości, że w wileńskim klubie szlacheckim wielu członków pozwala sobie prowadzić rozmowy w języku polskim, umyślnie głośno, jakby dla wyróżnienia się wśród otaczających, służbie także wydają rozkazy po polsku i pod pozorem rozmowy prywatnej starają się o zachowanie w klubie mowy polskiej. Takie przekroczenie obowiązujących w kraju przepisów zmusza mnie zwrócić na to szczególną uwagę JWielmożnego Pana, a zarazem prosić go o przedsięwzięcie odpowiednich środków ku temu, ażeby używanie języka polskiego w tutejszym klubie szlacheckim nie wykraczało przeciw istniejącym przepisom i nie przybierało charakteru demonstracyi ze strony Polaków, mieszkających w kraju północno-zachodnim“.

Z rozporządzenia tego wynika: 1) że wszelka głośna rozmowa po polsku jest demonstracyą polityczną w guberniach północno-zachodnich, i 2) że nawet rozkaz wydany po polsku służbie w klubie lub restauracyi, uważany jest również za demonstracyę.

W końcu okólnik generał-gubernatora Orżewskiego z dnia 24-go czerwca 1893 roku potwierdza raz jeszcze zakaz używania języka polskiego w miejscach publicznych, przyczem w okólniku tym nie ma omówienia, że mowa polska bywa jedynie w tym wypadku karaną, jeżeli przekracza granice zwykłej rozmowy prywatnej, tak, iż na mocy okólnika Orżewskiego staje się możliwem karać grzywną wszelką polską rozmowę, chociażby nawet miała charakter prywatny.

Tym sposobem grzywna generał-gubernatora prześladuje mowę polską na każdym kroku na całym obszarze kraju litewskiego, kroczy za nią wszędzie i zatrzymuje się jedynie u zamkniętych drzwi rodziny polskiej...

Michał Dragomanow.

(Kartka z dziejów Rusi ostatnich lat 30).

(Wlno). Ruska nauka i ruskie społeczeństwo poniosły dotkliwą stratę. Z Sofii nadeszła wiadomość o śmierci profesora tamtejszego uniwersytetu, Michała Dragomanowa, który w życiu politycznem i literackiem Rusi z ostatnich lat 30-tu odegrał rolę wybitną, a nawet przeważną. Był to jeden z twórców wskrzeszenia ukraińskich ideałów, ukraińskiej literatury, wreszcie jeden z twórców politycznego kierunku wśród Rusinów, który się później w Galicyi skrystalizował w tak zwane „Ruskie stronnictwo radykalne“.

Michał Petrowicz Dragomanow urodził się z kozackiej rodziny i w jednem z gniazd kozackich, bo w Hadziaczu, gubernii Połtawskiej, dnia 18-go września 1841 roku, umierając więc, miał ledwie 54 lat. Gimnazyum kończył w Połtawie i tam już, pod wpływem zwłaszcza dwóch nauczycieli: Polewicza, Polaka i Stronina, Rusina, w duszę jego padły pierwsze ziarna idei, która go uczyniła jednym z pionierów pracy dla samodzielności narodu ruskiego. Uniwersyteckie studya Dragomanow odbywał w Kijowie, tu założył jednę z pierwszych tak zw. „szkół niedzielnych“ dla ludu ukraińskiego, wydawał książeczki popularne, której to jednakże działalności rząd rosyjski rychło położył koniec. Tymczasem jednakże Dragomanow został profesorem gimnazyalnym, wreszcie w roku 1864 został profesorem historyi powszechnej na uniwersytecie kijowskim, na podstawie rozprawy o „Cesarzu Tyberyuszu“. — Tu nie zaprzestawał pracy narodowej, pisał wiele, prowadził ożywioną dyskusyę w pismach rosyjskich na temat potrzeb ruskiego narodu, był też solą w oku władzom rosyjskim, a jeszcze bardziej galicyjskim moskalofilom wśród Rusinów.

Wysoce charakterystycznym jest sposób, w jaki oni podstawili nogę Dragomanowowi. Zdarzyło się, iż bawiąc w Galicyi, był on z ciekawości na wiecu, zwołanym przez „Towarzystwo Kaczkowskiego“, a więc na zebraniu moskalofilskiem, idącem na rękę Rosyi i panslawizmowi. To nie przeszkodziło jakiemuś moskalofilowi wykręcić prawdę na wspak i zatelegrafować do Petersburga, że Dragomanow brał udział w jakiemś spiskowem zebraniu Polaków, których buntował przeciw Rosyi. Kazano więc Dragomanowowi opuścić dobrowolnie katedrę kijowską, w zamian przyrzekając mu godność w którymkolwiek z uniwersytetów w głębi Rosyi. Ale Dragomanow oparł się temu, zażądał, aby go stawiono przed sąd i dowiedziono mu jakiejkolwiek winy. Walka ta trwała rok, wreszcie skutek jej był taki, iż w roku 1876 bez sądu usunięto go z katedry, usunięto ruski język z teatru, dziennikarstwa i wogóle z zakresu słowa drukowanego, wreszcie zabroniono Dragomanowowi pobytu na Ukrainie, a nadto w Petersburgu i Moskwie. Dragomanow więc wyjechał do Genewy, założył tam drukarnię ruską i począł wydawać czasopismo „Hromada“, a nadto książki dla ludu ruskiego. Tak przeszło lat kilkanaście. Aż, jak się wyraził na wiecu Dragomanowowskim w roku ubiegłym p. Michał Pawlik, „niestało nietylko za co książek wydawać, ale i żyć“. Właśnie wtedy ofiarowano Dragomanowowi katedrę historyi na uniwersytecie sofijskim, przyjął ją i odtąd przebywał stale w Bułgaryi, nie przestając pisać po bułgarsku i po rusku o swoim narodzie i dla swego narodu. Na tym posterunku zaskoczyła go onegdaj śmierć, jak to doniósł telegram z Sofii.

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

5 (Ciąg dalszy).

II.

Wtorucha z Kundą ukazały się we wrotach obejścia Biedroniów. Stary wypadł ze stajni, na chudą, pomarszczoną jego twarz buchnęły ognie, oczy mu zaświeciły radością — przypadł do Kundy.

— Kuleje — zawołał, łamiąc ręce.

— Więc cóż? a gdyby zdechła lub nogę złamała — odparła Kunda. — Dziękujcie Bogu, że ino kuleje....

— Gdzie jest ten hycel?! — wrzasnął.

— Wiem ci — może się ze strachu utopił, abo powiesił. Spotkałam Wtoruchę na Bartkowym wygonie....

— Samą?...

— Z wójtem, organistą i gospodynią księżą.

— Milcz! — krzyknął Biedroń.

Wtorucha kulejąc poszła do stajni, za nią Kunda i stary. Wytarł ją wiechciem, okrył płachtą, na płachtę rzucił kożuch. Rozpieszczona krowa pomrukiwała żałośnie.

— Jeszcze i ty, klępo, skarż się na biedaka, co cię może wyratował od śmierci!... podwódź, buntuj — dogadywała Kunda, rzucając krowie wiązkę koniczyny. — Wszyscy na sierotę, cały świat, a biedakowi może już ciałko ostygło na sznurze, abo je rybki skubią w stawie — zaszlochała głośno.

Stary Biedroń chciał zakląć, lecz serdeczny płacz Kundy stanął mu w gardle i zadławił. Nie mógł słowa wymówić.

— Leć, szukaj parobka, Hankę i gospodynię — odezwał się, udając spokój.

— A kto krowę wydoi? Chcecie doić sami?

Stary nic nie odpowiedział, zdjął z Wtoruchy kożuch, odwrócił go do góry włosem, baranią czapkę nasadził na uszy i mrucząc wyszedł....

Kunda przypadła do żłobu, wygrzebała ukryty w słomie garnuszek, wydoiła w niego Wtoruchę i garnuszek schowała.

— To dla chłopaka, a reszta chciwcy la was.

Wzięła skopiec, usiadła na stołeczku i zawodząc żałośnie doiła.

Za chwilę wpadła do stajni gospodyni, za nią Hanka i Kuba, parobek.

— Gdzie chłopak? — wrzasnęła.

— Mięknie na deszczu, — był-ci twardy jak żelazo, abo mosiądz.

— Gdzie Jaś?!...

— Cóż się tak drzecie? — Czy to ja wyganiałam?

— Gdzie mój syn?

Kunda czerwona z wściekłości zerwała się, umyślnie wylewając mleko ze skopca.

— A mnie co do waszego chłopaka? Nie godziliście mnie do niego na gubernantkę!... A to skaranie, sami go zgubili, a teraz huzia na mnie.

Siadła na stołku i dalej mrucząc doiła.

Gospodyni zacisnęła pięści ze złości, a z żalu zaczęła płakać. Zrzuciła chustkę z głowy i krzycząc z całych sił włosy targała. Parobek ją uspokajał, a Hanka, podniósłszy rzuconą chustkę, wdziała jej na głowę.

— Ludzie, szukajcie mi dziecka! — krzyczała.

Wszedł Biedroń.

— Cicho stara, ty włosy drzesz, a on siedzi u tej dziadówki i żur chlapie — uspakajał żonę.

— Nie taki on głupi, żeby odlatywał od takiego bogactwa — przyświadczał parobek.

— Dużo ci ma z tego bogactwa — mruknęła Kunda.

— Słuchajno ty, suko — odwrócił się ku niej rozżarty Biedroń, — jeśli mi raz jeszcze szczekniesz, to ci wszystkie zęby wybiję. Ty mi chłopaka buntujesz i nas podwodzisz, ty go garniesz do siebie, aby po naszej śmierci panować na moich śmieciach. Ty mu schlebiasz i dla niego okradasz nas. Ale dosyć już tego, rozumiesz?...

Przyskoczył z pięściami.

Kunda, zerwawszy się, rzuciła mu stołek pod nogi i cofała się do żłobu, zasłaniając się szkopem mleka. Buchnęły na nią ognie, ręka trzymająca szkopiec drżała, chwiała się, a wszystko z niego mleko chlusnęłaby w twarz staremu.

— Kradnę — wrzasnęła, — kradnę dla niego, bo gdybym nie kradła, zagłodzilibyście go! Ja pójdę i służbę znajdę choćby we dworze, ale wy go nie uchowacie i całe wasze gospodarstwo pójdzie na marne, na psy, na pijatykę i zbytki ludzkie... Ja was przeżyję i wtedy dopiero będę się śmiała!... ha, ha, ha!...

Kunda śmiała się nerwowo. Biedroń bał się proroctw. Stał przerażony, nie śmiejąc kroku zrobić.

— Szukajcie mi dziecka — zajęczała, zawodząc Biedrońka.

Jęk zbudził starego, otrząsł się, zebrał myśli, skinął na parobka — wyszli.

— Siadaj na szkapę i leć do organistów, a potem do chaty Tyksinej, skradaj się jak lis, bo pewnikiem baba mi go kryje. Wracając, objedź... — zatrzymał się, nie śmiał dokończyć.

— Wszystkie krzaki — dodał parobek.

— Gdzie chcesz, bylebyś mi chłopaka dostawił.

— Niech ino się dowiem, gdzie jest, to go z pod ziemi wykopę — dokończył Kuba, wyprowadzając ze stajni dziarskiego mierzyna. Skoczył, zachlupało w wodzie, wesoły konik ruszył z kopyta.

Biedroń patrzał na młodą szkapę z upodobaniem i miłością, póki nie zniknęła za rzędem wierzb, zasłaniających drogę. Wrócił do obory, przywołał starą; poszli do chaty, zamykając drzwi za sobą.

— Jak go ino złapę, to mu tak zerżnę skórę...

— Tybyś ino [illegible] gospodyni. — Rżnąć, rżnąć, a chłopczysko ze strachu radeby się pod ziemię skryć. Ty go nie odchowasz. Jak kiedy wpadniesz w złość, to mi go uśmiercisz na miejscu. Kunda mówi prawdę.

— Kunda szelma, rozzuchwaliła się okrutnie i pysk rozpuszcza, jak dziadowski bicz, za nic nas nie ma.

— Ale chłopaka kocha więcej, aniżeli ty.

— Więcej? — powtórzył Biedroń, — a kto więcej od świtu do nocy haruje?... Kto se od gęby odejmuje i pcha w ziemię. I la kogo?!... Ale żeby moja ciężka praca, mój dobytek poszły na marne i przez tego ciemięgę rozlazły się...

Stary się zerwał i pięść w górę podniósł.

— Cicho, cicho — uspokajała go żona — już cię wściekłość ogarnia.

— Ze strachu, że ciężka praca moja pójdzie na psy, kawał świętej ziemi, wydrapany memi pazurami, może się dostać żydowi. Tego się boję, chłopak nieglaźny, gap, miękki dla ludzi, gotowi go obedrzeć i zmarnieć mój dorobek. Jeśli tak — wrzasnął, — niech lepiej zginie, niech mi z oczu zejdzie, niech przepadnie!

Gospodyni pochwyciła go za rękę i siłą ściągnęła na dół.

— I znowu złość ci przez ślepia krwią wyłazi! A toć przecie jeszcze dziecko, ledwo dziesięć lat, głupie, nikłe, nijakie.

— Młody Trznadel mało co starszy od niego, a jużby żyda oszukał.

— Trznadelek tęgi chłop, bary u niego, jak u starego... A tobie takiego Pan Bóg dał i musisz takiego przyjąć.

Biedroń siadł, na chudej jego twarzy widać było znużenie. Pomarszczona, żółta skóra, oczy wsunięte głęboko, szczęka podana naprzód, usta wąskie, zamknięte, nad niemi sterczące, płowe wąsięta i rzadkie, pomirchane włosy, robiły wrażenie człowieka, pożeranego przez pracę. Zgięte plecy ciężko mu było wyprostować. Położył rękę na stole, chudą, szeroką, spaloną, posiekaną kreskami, o twardej, jak skóra, dłoni. Zamyślił się, w oczach migotały światełka, na szerokiem czole przebłyskiwały myśli. Rysy twarzy mieniły się jak u człowieka nerwowego, którego walka i obawy dręczą nieustannie... Milczał, zacisnął dłoń i bił pięścią w stół. Gdy odpoczywało ciało, pracowała myśl.

Gospodyni, podparłszy głowę ręką, wpatrywała się przez okno we wrótka obejścia. Serce jej, myśl i wzrok szukały jedynaka... I u niej stwardniały uczucia w ciężkiej pracy i walce i ona, nie mając litości nad sobą, nie odczuwała jej dla drugich — mało jej zostało dla syna. I ją gniewała i niepokoiła niezdarność chłopca, jego słabość dla ludzi i długie zapatrzenia.

— Zapatrzony — powtarzała w tajemnicy przed mężem, chcąc przed sobą samą wytłómaczyć tę odrobinę słabości, jaką miała dla dziecka.

Zadudniało na drodze, kobieta przyłożyła twarz do szyby, Biedroń się zerwał i przysunął do żony. Za chwilę na dziedziniec wjechał parobek, małżonkowie wybiegli.

— Jak kamień w wodę — rzekł Kuba sucho, zeskakując z konia, — koło świerczyny widać świeże palenisko, a o dwa może stajania Wtorucha ześliznęła się do paryi. Na glinie odciśnięte racice i osunięta ziemia.

— Byłeś na dnie? — spytał sucho Biedroń.

Gospodyni ręce załamała.

— Stałbym w miejscu, jak głupi? Szkapę uwiązałem, a sam obszedłem paryę.

— I cóż?

— Jakby się w ziemię zapadł.

— Zaglądałeś do organistów?

— Ostrożnie — dzieci się bawią same.

— U Tyksiny.

— Wleciałem raptem jak wicher do izby, aż się baba przeżegnała i powiedziała mi, że ona ani swojej dziopy, ani starej na takie zimno nie wygnałaby na Boży świat...

— I ta szelmowska dziadówka pyskuje — mruknął Biedroń i zawrócił do izby.

(C. d. n.)

Pod względem przekonań politycznych i społecznych Dragomanow, przynajmniej w teoryi, przechylał się ku socyalnej demokracyi, jednakże różnił się wielce od współczesnych sobie socyalistów rosyjskich, ruskich, a nawet niektórych polskich z pod zaboru rosyjskiego. Tamci nie dążyli wcale do zaprowadzenia konstytucyi w Rosyi, sądzili, jak ich scharakteryzował p. Pawlik, „że lud w Rosyi przeskoczy przez konstytucyę w system socyalistyczny“. Socyaliści więc rosyjscy występowali gwałtownie przeciw konstytucyi w Rosyi — na równi z czynownictwem rosyjskiem. Ale Dragomanow stanął na innem stanowisku, on wiedział, że społeczeństwa skoków nie robią i dlatego on pierwszy jasno i stanowczo dał wyraz żądaniu konstytucyi w imieniu Rusinów pod zaborem rosyjskim.

Niemniej ważnem, a raczej jeszcze ważniejszem jest dla Rusinów literackie znaczenie Dragomanowa. Jako uczony, był on historykiem, ale nie takim, jak się wyraził dr. Franko, co to zajmuje się tylko „królami, wojnami, pochodami, rzeziami“; on „poza królami i wojnami widział masy ludu, jego cichą i nieustanną pracę, powolny rozwój, wzrost oświaty i społecznego życia“.

Jednem słowem był to jeden z historyków nowej szkoły, historyków cywilizacyi i kultury, historyków ducha narodowego. Pracę swoją naturalnie musiał rozpocząć od podstaw. Razem z prof. Antonowiczem nakreślił plan i rozpoczął wydawnictwo, niestety zaniechane następnie, dzieła obejmującego pieśni historyczne ludu ruskiego. Później za granicą Dragomanów sam wydał dwa zbiorki pieśni z końca kozaczyzny, a w trzeciej przedstawił dzieje ruskiego narodu z ostatnich lat 100, jak się one przedstawiają w pieśniach.

Nie będę rozpisywał się o innych ludoznawczych i historycznych pracach Dragomanowa, o jego monografiach z literatury ruskiej, o politycznych i publicystycznych broszurach, jak n. p. „Wspomnienia z austryackiej Rusi“; wspomnę też pokrótce o szeregu książek ludowych, które wydawał w Genewie. Chodzi mi bowiem o zaznaczenie, że praca Dragomanowa nabiera tem większej wagi, jeśli się ją rozważy na tle czasów, w których on wystąpił. Przed 30 laty zaledwo kto myślał o Rusinach, jako o samodzielnym narodzie. Sami Rusini po większej części wzorem Kostomarowa, głośnego historyka, drukowali swe prace naukowe po rosyjsku, a sądzili, że ruskiemu ludowi wystarczy dać w jego języku elementarze i kilka podręczników, aby go w ten sposób przygotować do czytania po rosyjsku. Tę literaturę dla ludu zwano wtedy „piśmiennictwem dla domowego użytku“. Dragomanow a za nim i inni, uznawali istnienie „piśmiennictwa dla domowego użytku“, ale tylko jako szczebel w rozwoju, jako konieczny warunek dalszego postępu ruskiej literatury w szerszem i prawdziwem znaczeniu, a nie jako jej zaprzeczenie. I w tym kierunku pracy wytrwał, tworząc obok obfitej, jak na stosunki swoje, literatury ludowej, także nieistniejącą niemal do jego czasów ruską literaturę naukową, której kazał w imieniu ruskiego ducha, ruskiej narodowości i ruskiego języka mówić wobec świata: „Jestem!“

Gdyby się więc pominęło naukową działalność Dragomanowa, którą oprócz jego rodaków umieli uznać Polacy, Rosyanie, Bułgarzy, Niemcy, Francuzi i Amerykanie, ta właśnie na ostatku przez nas zaznaczona działalność jego, czyni z niego postać wybitną i niepospolitą, z którą warto się naszej publiczności zaznajomić.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu wniósł projekt ustawy o prowizoryum budżetowem do końca lipca. Projekt zawiera upoważnienie rządu do wypłacenia rat kwartalnych drożyźnianego dla urzędników państwowych.

Po ukończeniu drugiego czytania projektu reformy podatkowej i przystąpieniu do rozpraw nad projektem ustawy o pożyczce dla Bośni i Hercogowiny, zabrał głos p. Kraus. Widzi on w projekcie wiele punktów, które wymagają wyjaśnienia. Główny cel ustawy tworzą melioracye i przeprowadzenie linii z Brodów przez Sienicę do Serajewa. Kolej ta odpowiada wyłącznie interesom Węgrów i dlatego mowca nie może się zgodzić, aby ta część monarchii miała ponosić 70 prc. tych kosztów. Dla Austryi potrzebną jest kolej z Banialuki do Trawnika, ale przeciw tej drodze oponuje silnie zarząd Bośni i Hercogowiny. Mowca wnosi, aby projekt zwrócić komisyi celem zmian w duchu jego przemówienia.

Kierownik ministerstwa handlu Wittek odpowiada na te zarzuty, że sieć kolei żelaznych w Bośni i Hercogowinie ma znaczenie kolei wojskowych i jest jedyną w Europie siecią o wąskim torze. Rozchodzi się tu o wspólną pracę cywilizacyjną, a więc obie połowy monarchii powinny się nią zająć. Koleje w Bośni i Hercogowinie przyniosą kiedyś korzyść i Przedlitawii.

P. Perie rozpoczyna mowę po horwacku, a następnie mówi po niemiecku. Uznaje on to, co uczyniono dla Bośni i Hercogowiny, ale zamilczeć nie może, że zaniedbano także bardzo wiele. Zganić należy, że w krajach tych dotychczas nie oddzielono sądownictwa od administracyi. Również występuje mowca przeciw tendencyi stworzenia jakiejś odrębnej narodowości bośniackiej. Zresztą wszystko dzieje się tam na korzyść Węgrów. Mowca nie oponuje jednak przeciw ustawie z powodu życzliwości dla krajów, którym ma ona przynieść korzyść.

P. Vaszaty przemawia naprzód po czesku, a następnie po niemiecku. Mowca sądzi, że sprawy Bośni i Hercogowiny nie należą do Rady państwa i że do załatwienia tej ustawy potrzeba większości $^2/_3$ części głosów.

P. Suess poduosi konieczność połączenia Bośni z Dalmacyą i morzem, to też popiera myśl wybudowania drogi żelaznej do Spalatto, która zarówno dla Bośni jak dla Dalmacyi byłaby korzystniejszą od linii z Banialuki do Jajc.

W końcu przemawiał p. Szczepanowski jako sprawozdawca, poczem odrzucono wniosek p. Krausa i uchwalono projekt ustawy bez zmiany.

Pp. Schwarc, Brzeznowsky, Konik i Czerny poczynili wnioski nagłe o zapomogi dla okolic nawiedzonych klęskami elementarnemi. Izba uznała nagłość wniosków i przekazała je komisyi budżetowej.

Na interpelacyę p. Plassa odpowiedział przewodniczący komisyi budżetowej dr. Menger, że również on życzy sobie załatwienia ustawy o rewizyi katastru podatku gruntowego. Do załatwienia pozostało tylko kilka paragrafów. Dalszy przebieg sprawy zależeć będzie od porozumienia z ministrem skarbu.

Następne posiedzeuie odbędzie się w poniedziałek.

Z delegacyj.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie swoje. W rozprawie nad kredytem okupacyjnym oświadczył del. Herold, że byłoby pożądanem wyraźnie określić niejasne dotąd stosunki prawne prowincyj okupowanych.

Del. Dumba sprzeciwiał się temu, ażeby nie stwarzać trudności przez dotykanie kwestyj prawno-państwowych. Monarchia przekazany jej przez Europę mandat okupowania i administrowania tych prowincyj przeprowadziła zaszczytnie i pomyślnie. Przechodząc do sieci kolejowej mowca zaznacza potrzebę połączenia portu Split z Bośnią.

Del. Menger domaga się, żeby z kolonizacyi korzystać mogli mieszkańcy wszystkich krajów koronnych.

Następnie zabrał głos wspólny minister skarbu Kallay. Powitał z zadowoleniem ton wywodów Herolda, zbijał atoli jego twierdzenie, jakoby w traktacie berlińskim przewidzianą była autonomia okupowanych prowincyj. Traktat nic o autonomii nie wspomina, przeciwnie całą administracyę bez żadnych ograniczeń porucza austro-węgierskiej monarchii. Minister z prawdziwym fanatyzmem obstaje za silną i skoncentrowaną administracyą, która, jeżeli ma rzeczywiście wyjść na dobre ludności i państwu, wymaga, iżby sama ludność współdziałać mogła i posiadała w tym celu autonomię, oczywiście w granicach, naturalnem położeniem wskazanych. Minister od dłuższego już czasu projektuje taką autonomiczną organizacyę, wprowadzić ją jednak nie tak łatwo, gdyż Bośnia jest krajem wschodnim, a nie byłoby bezpiecznem dać ludności w rękę narzędzie, którego szczególnie z początku mogłaby nadużywać. Mowca spodziewa się jednak, że za dwa lub trzy lata przystąpi do urzeczywistnienia swoich planów. W związku z tem trzeba będzie rozszerzyć swobody obywatelskie zarówno dla prasy jak i w ogólnych stosunkach życiowych.

Prawnopaństwowe stanowisko prowincyj jest w dostatecznej mierze określone w ustawie z r. 1880, która orzeka między innemi, że rząd okupacyjny obowiązany jest tylko w tym wypadku przedkładać projekty ustawodawcze bezpośrednio delegacyom, jeśli fundusze krajowe na opędzenie potrzeb nie starczą. Na szczęście wypadku takiego dotąd nie było.

W dalszym ciągu omawia minister rozmaite sprawy kolejowe i zapewnia, że administracya Bośni stara się przedewszystkiem wyzyskać geograficzne położenie kraju, które nakazuje łączyć linie bośniackie w pierwszym rzędzie z kolejami węgierskiemi. Rząd myśli najpierw o połączeniu ze Splitem. W pierwszych latach możnaby liczyć na wywóz w tym kierunku $1^1/_2$ do 2 milionów cetnarów metrycznych. Minister żywi nadzieję, że także połączenie Serajewa ze Splitem ożywi ruch turystów i obcych w Dalmacyi i Bośni.

Plan nauki w szkołach jest z malemi wyjątkami taki sam, jak w Austryi. Językiem wykładowym w szkołach i urzędowym władz sądowych i administracyjnych, tudzież we wszelkich ogłoszeniach, jest język bośniacki. Urzędowanie wewnętrzne odbywa się po niemiecku, jednakże urzędnikom, którzy językiem tym nie władają, wolno referaty bośniackie przedkładać.

Minister oświadcza, że dziesięciny nie uważa za ideał podatku, że jednak przejście do innego systemu w kraju niedostatecznie jeszcze rozwiniętym jest niemożliwe. Z rozwojem rolnictwa i poprawą gospodarstw sama z siebie potrzeba reformy podatkowej się wyłoni.

Wysokie koszta żandarmeryi tłómaczą się nie wadliwemi stosunkami bezpieczeństwa, które przeciwnie są równie pomyślne, jak gdziekolwiek indziej w Europie, ale rozległym rejonem granicznym i górskim charakterem całego kraju. Z drugiej strony przez zwiększenie stanu żandarmeryi doprowadzono do tego, że kredyt okupacyjny na utrzymanie garnizonów w kraju statecznie się zmniejsza.

Minister w dalszym ciągu omawia szczegółowo kwestyę kolonizacyi. Rząd ściąga do kraju dzielnych osadników, posiadających najmniej po 600 złr. gotówki i wzorowemi gospodarstwami popiera rozwój rolnictwa. Najwięcej zgłoszeń do takich osad wpływa z Austro-Węgier, wiele też z Rosyi, od poddanych austryackich, którzy tam wyemigrowali. Mowę ministra Kallaya przyjęto żywemi oklaskami. Kredyt okupacyjny uchwalono bez zmian.

Wiadomo, że ministerstwo wojny zażądało nowego kredytu 20-tu milionów złr. (z rozdziałem na 10 lat) na powiększenie zasobów broni przez sprawienie repetyerów dla wojsk technicznych, artyleryi i t. p. Otóż sprawozdanie komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej stwierdza, że po oświadczeniach ministra wojny wyposażanie wojsk nowym karabinem mniejszego kalibru jest na najbliższą przyszłość wykluczone, gdyż nie zachodzi tego potrzeba. Przy zamawianiu strzelb, karabinów i pistoletów repetyerów obie fabryki broni w monarchii będą w równej mierze uwzględnione.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 czerwca.

Poś. Rutowski przesyła nam sprostowanie wiadomości, podanych przez naszego korespondenta wiedeńskiego o posiedzeniu Koła polskiego 18 b. m..

Posel Rutowski twierdzi, że nie występował on na tem posiedzeniu Koła przeciw Zaleskiemu, czyniąc mu zarzuty, że bez poprzedniego porozumienia się z Kołem wdawał się w rokowania z Młodoczechami, — oraz że nie jest zgodnem z prawdą, jakoby „Koło przeciw trzem głosom oświadczyło, że postępowanie prezesa było zupełnie zgodnem ze stanowiskiem Koła w tej sprawie“.

Przebieg był następujący. Poseł Sokołowski zapytał prezesa, co znaczy komunikat młodoczeski o rzekomych rokowaniach prezesa z reprezentantami klubu młodoczeskiego, o jakich Koło dotąd nic nie wie.

Prezes Zaleski natychmiast wyjaśnił, że żadnych rokowań nie prowadził, że jedynie miał prywatną rozmowę z jednym Młodoczechem, przyczem rozmowa ta nie miała żadnej intencyi, ani cechy rokowania politycznego.

Poseł Rutowski prosił, żeby wobec komentarzy wywołanych komunikatem młodoczeskim, wyjaśnienie prezesa było publicznie ogłoszone.

Kilku posłów domagało się już to sprostowania ze strony prezesa, już osobnego komunikatu. Inni uważali jednak wyjaśnienia prezesa *pro foro interno* za wystarczające, i ogłoszenie takowych, wobec doniosłych wypadków, za zbyteczne. Co też Koło uchwaliło.

Z Paryża.

Dzienniki francuskie z zadowoleniem przyjęły pokojowe brzmienie mowy cesarza Wilhelma, wypowiedzianej w Hamburgu. „Temps“ omawia mowę przychylnie, nadmieniając, iż stanowi ona przeciwieństwo z hymnem do Aegira. Nie jest to rzeczą obojętną — pisze „Temps“, — że wódz legionów wysławia pokój, i ta manifestacya pokojowa potwierdza i wzmacnia inne pokojowe objawy, a w ostatnim czasie nie brak tych objawów, wszędzie bowiem panuje usposobienie do zgody i porozumienia. Tu jednak „Temps“ wspomina, że nie mniej ważnym pokojowym objawem jest wspólna manifestacya eskadry francuskiej i rosyjskiej na wodach duńskich i niemieckich. Inne dzienniki wierzą również w szczerość pokojowych zapewnień cesarza Wilhelma, nadmieniają jednakże, że pokój prawdziwie zabezpieczonym być może dopiero po pojednaniu się Francyi z Niemcami, tj. po uregulowaniu kwestyi alzacko-lotaryńskiej. „Justice“ oświadcza, że wszystkie narody pragną pokoju, ale nie tego zbrojnego pokoju, który panuje w Europie od czasu utrwalenia się zasady: siła przed prawem. „Soleil“ opisując uroczystości kielskie, nadmienia pesymistycznie, że nieraz już pokojowe uroczystości poprzedzały wielkie wojny.

Manifestacye patryotyczne, niezbyt zresztą hałaśliwe, przeciwko uroczystościom kielskim trwają jeszcze obecnie i zapewne skończą się dopiero po powrocie okrętów francuskich z Kielu. W niektórych dzielnicach Paryża manifestacye te miały piętno wyraźnie antisemickie. Między innemi w Quartier Latin były manifestacye studenckie o antisemickim charakterze.

W kołach, mających związek ze światem dyplomatycznym i finansowym, pojawiła się szczególniejsza pogłoska, która zapewne należy do czczych wymysłów, mianowicie, że przymierze francusko-rosyjskie zostało formalnie obwarowanem i że za dwa tygodnie ma być urzędownie ogłoszonem światu. Pogłoskę tę notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego, przywiązujemy jednak do niej wagę, jako do charakterystycznego objawu, świadczącego o usposobieniu Francuzów i zdradzającego ich *pia desideria*.

Z Petersburga.

Korespondent „Dzien. Pozn.“ donosi z Petersburga pod d. 15 b. m.:

„Zapewne pamiętacie, że w roku 1889 odjęto biskupowi żmudzkiemu połowę pensyi za to, że przeszkadzał pędzeniu dzieci szkolnych do cerkwi. W roku bieżącym biskup prosił, żeby mu przywrócono całkowitą pensyę, jaka mu się z kasy rządowej należy. Przed miesiącem posłano mu odpowiedź odmowną. To fakt, nieulegający wątpliwości.

„Druga wiadomość — lubo mam ją ze źródła, któremu nie mogę nie wierzyć, mimo to wydaje mi się nie do uwierzenia — jest, że sprawcy rzezi krożańskiej, gubernatorowi kowieńskiemu Klingenbergowi, podwyższono w tym samym czasie pensyę o połowę.

„Arcybiskup warszawski, ks. Popiel, że pojechał do Rzymu, stało się to za inicyatywą samego rządu. P. Masołow, będąc w Warszawie około 10 marca r. b., doradził mu to. To samo było w roku przeszłym: ks. metropolita Kozłowski odbył podróż ad limina z natchnienia ministerstwa. Obydwaj arcybiskupi otrzymali na koszta podróży po 2000 rubli“.

Donoszą również z Petersburga o zamachu, wykonanym w dniu 14 b. m. na naczelnika policyi Woszynina w jego własnej kancelaryi. — Miał on właśnie przesłuchać pewnego aresztanta, gdy ten, porwawszy ciężki lichtarz bronzowy, rzucił mu go całą mocą na głowę. Lekarze powątpiewają, czy im się uda Woszynina utrzymać przy życiu. Zamach ten zrobił w całem mieście niezmierne wrażenie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wysyłali podczas sezonu kąpielowego [illegible] nich prenumeratę także tyg[illegible] po- cztową po[illegible]

KRONIKA.

Kraków, 22 czerwca.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyła ósma klasa jednej ze szkół zamiast bukietu 5 złr.

Z dyecezyi krakowskiej. Odznaczony *expos. canon.* ks. Jan Michalik, proboszcz w Zielonkach. Uwolnieni dla słabości od obowiązków z pensyami deficyentów: ks. Walenty Skimina, proboszcz w Bolechowicach; ks. Jan Siedlecki, spowiednik przy kościele N. P. Maryi i administrator kościoła św. Wojciecha w Krakowie; ks. Piotr Strzelichowski, proboszcz przy kościele św. Mikołaja w Krakowie. Administratorami ustanowieni księża: Michał Królikowski w Bolechowicach, Antoni Rajski przy kościele św. Mikołaja w Krakowie, O. Floryan Kurdyś, zakonu OO. Paulinów, w Tłuczani, Alfons Krajewski w Zatorze. Przeniesiony ks. Józef Zollna z Rybnej do Trzebini.

Wydział Tow. im. Tadeusza Kościuszki, uzupełniony na ostatniem walnem zgromadzeniu, ukonstytuował się wczoraj pod przewodnictwem swego prezesa p. Jana Skirlińskiego, wybierając sekretarzem dra Tadeusza Gluzińskiego i powołując na skarbnika p. Śmiałowskiego, który funkcye te dotąd ku powszechnemu zadowoleniu sprawował.

Wydział uchwalił zwołać walne zgromadzenie członków na 29 b. m. (dzień św. Piotra i Pawła) na godzinę w pół do 12-ej do sali Rady powiatowej, aby wyczerpać porządek dzienny poprzedniego zgromadzenia, mianowicie uchwalić zmianę statutu.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Matejki, jako w dzień jego imienin, odbędzie się staraniem uczniów szkoły sztuk pięknych w poniedziałek 24 bm. o godzinie 9 rano w kaplicy na cmentarzu krakowskim.

Za Teofila Lenartowicza odbędzie się na Skałce w kościele OO. Paulinów we wtorek dnia 25 bm. o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne, jako w rocznicę sprowadzenia jego zwłok do grobu zasłużonych.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ w Krakowie odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym.

† **Edward Kostka.** Dziś rano o kwadrans na 9 pogotowie stacyi ratunkowej krakowskiej wezwano na przystanek kolejowy na Zwierzyńcu. W poczekalni dworca kolejowego radca sądu z Nowego Sącza, Edward Kostka, nagle zasłabł, a pomimo natychmiastowej pomocy, udzielonej przez lekarzy dr. Łepkowskiego i dr. Komorowskiego, na miejscu zakończył życie. Pogotowie ratunkowe znalazło go już nieżywym. Przyczyną zgonu był prawdopodobnie anewryzm serca.

Ś. p. Edward Kostka był osobistością dobrze i zaszczytnie znaną w powiecie krakowskim, przez długie lata bowiem zajmował stanowisko naczelnika sądu powiatowego w Krzeszowicach, na którem zyskał sobie powszechny szacunek, jako urzędnik i obywatel. Przymioty osobiste zjednywały mu przyjaciół nietylko w gronie kolegów, lecz w szerszych obywatelskich sferach, z któremi chętnie w bliższa wchodził styczność. Zgon nagły ś. p. Kostki obudzi niekłamany żal u wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zacny jego charakter. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. Antoniny Rożniatowskiej odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 5 po południu z krypty przy kościele ks. Pijarów.

Z Tow. strzeleckiego. Jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu rozpocznie się strzelanie królewskie i trwać będzie przez cały tydzień.

Siódmy zjazd chirurgów w Krakowie odbędzie się w dniach 16 i 17 lipca br.

Magistrat m. Krakowa ogłasza, że z powodu budowy kanału w ulicy Kopernika i Strzeleckiej zarządził zamknięcie tych ulic dla pochodów pogrzebowych, które aż do odwołania niniejszego zarządzenia odbywać się mają z miasta ulicą Szpitalną i Lubicz, przez rampę kolejową obok dworca ku cmentarzowi.

Równocześnie zarządza magistrat, aby wszelkie wozy, powozy i dorożki, jadące ulicami Kopernika i Strzelecką wzdłuż wykopu pod budujący się kanał, unikały szybkiej jazdy i zwalniały bieg, a to ze względu na lekki grunt ulicy, ulegający silnym wstrząśnieniom i dla zapewnienia bezpieczeństwa samym jadącym.

Ofiara wodowstrętu. „Czas“ opisuje następujący wypadek: Pani D., właścicielka realności przy ulicy Topolowej, spostrzegła przed niedawnym czasem pewne objawy chorobowe u swojego pieska pokojowego, wezwała więc weterynarza p. Pappégo, który oświadczył, iż zachodzi silne podejrzenie wodowstrętu i że psa należałoby wziąć pod obserwacyę. Sprzeciwiła się temu pani D. i pozostawiła psa w domu. Gdy wszakże wystąpiły groźniejsze objawy u psa, wtedy wzięto go pod obserwacyę, stwierdzono objawy wścieklizny i wskutek tego zabito, a sekcya stwierdziła wodowstręt. Tymczasem pani D. wybrała się w podróż do Częstochowy i w czasie tej podróży wystąpiły u niej pierwsze objawy wodowstrętu; przywieziono ją więc z powrotem do Krakowa i tu objawy niebezpieczne stwierdzono. Zdaje się, że całując psa, pani D. zakaziła się jego śliną. Jest to bolesna, ale wymowna przestroga, jak należy ostrożnie postępować w obecnym czasie i nie lekceważyć żadnego chorobowego objawu u psa, nie lekceważyć orzeczeń fachowego weterynarza, a wreszcie nie zbliżać się zanadto do psów, tem mniej kierować się względem nich chorobliwą czułością.

Z teatru. Wczoraj na przedstawieniu „Marty“ już po czwartej odsłonie wiele osób opuściło widownię, sądząc, że przedstawienie się skończyło. — Szkoda, że na afiszu teatralnym nie zrobiono wzmianki, iż opera jest w 6 odsłonach. Godzi się jednakże zauważyć, że miejscowa publiczność wie dobrze, iż znakiem nieomylnym końca widowiska jest spuszczenie kurtyny Siemiradzkiego. Wiele osób atoli, nie uczęszczających stale do naszego teatru, nie wie jeszcze o tym widomym znaku, zwiastującym koniec przedstawienia i ze względu na tę okoliczność nie od rzeczy będzie wymieniać na przyszłość na afiszu teatralnym liczbę odsłon.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzić należy fakt, że wentylacya teatru naszego jest wogóle dobra i w widowni nie daje się uczuć zbytnie gorąco; przeciwnie, podczas przedstawienia chłodniej nawet było zrazu w teatrze, niż na dworze. Nie możemy tylko pojąć, dlaczego nie są oświetlane piękne terasy teatru, na których publiczność chętnie zażywałaby wieczornego chłodu. Na północnej terasie urządzono wczoraj nawet bufet, — oświecono go jednak jedną świeczką stearynową. Po cóż więc są ozdobne kandelabry gazowe, jeżeli nie oświetlają terasów? — Mamy nadzieję, że konserwator budynku teatralnego poczyni stosowne zarządzenia, aby terasy były na przyszłość oświetlone.

Z Izby sądowej. Po kilkudniowej rozprawie przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie zapadł wyrok w procesie Agnieszki Kościeleckiej i wspólników jej braci Jana i Józefa Smolnickich, oskarżonych o to, że zamordowali starego męża Kościeleckiej. W przedmiocie tym odbyła się już w marcu b. r. rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych; trybunał na podstawie werdyktu skazał wszystkich troje oskarżonych na karę śmierci. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok i zarządził drugą rozprawę, która właśnie ukończoną została. Przysięgli potwierdzili pytania w kierunku zbrodni i współwiny skrytobójczego morderstwa co do Agnieszki Kościeleckiej i Jana Smolnickiego, natomiast zaprzeczyli pytaniu co do udziału Józefa Smolnickiego w zbrodni. Trybunał zasądził Kościelecką i Jana Smolnickiego na karę śmierci przez powieszenie, zaś Józefa Smolnickiego (przy pierwszej rozprawie także na śmierć skazanego) od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił. Kara śmierci ma być najpierw wykonana na Janie Smolnickim, następnie zaś na Agnieszce Kościeleckiej. Obrońca Jana Smolnickiego dr. Aleksander Lisiewicz zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie od kary. Smolnicki sam oświadczył, iż czuje się niewinnym, ale łaski się zrzeka. Obrońca Koscieleckiej dr. Jakubowski prosił trybunał o polecenie skazanej łasce cesarza. Agnieszka Kościelecka prosiła o polecenie jej łasce i przyrzekła wymienić nową, a dotychczas nieznaną sądowi osobę, która uczestniczyć miała w morderstwie.

W sprawie gremialnej wycieczki do Poznania zwołane będzie w tych dniach, jak się dowiaduje „Gazeta Narodowa“, zebranie obywatelskie do sali ratuszowej we Lwowie.

Muzeum w Rapperswylu. Dyrekcya Muzeum Narodowego polskiego w Rapperswylu zwołuje zjazd Rady muzealnej na dni od 12 do 17 sierpnia br. Porządek dzienny zwyczajny z dodatkiem wyborów dyrektora, prezesa, wiceprezesów i kontrolora.

Egzamina dojrzałości. Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazyum w Jaśle, odbytego pod przewodnictwem radcy szk. dr. Germana dnia 14—19 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymało 15 uczniów publicznych i 6 eksternistów, byłych uczniów tutejszego zakładu, którzy egzamin po raz drugi lub pierwszy składali. Mianowicie: Adamski Jan, Berger Stanisław, Gartenberg Dawid, Kołek Jan z odzn., Kosterkiewicz Wiktor, Kruszyna Leon, Majewicz Adam, Minnicki Władysław, Oberlaender Natan z odzn., Paliński Roman, Reichmann Bernard, Rosoł Michał z odzn., Schmindling Aron, Skórski Włodzimierz, Żuława Julian z odzn., i eksterniści: Legucki Julian, Lukianowicz Antoni, Krogulecki Roman, Rusen Karol, Sawczak Jan, Szarek Paweł. Reprobowano 1 ucznia publicznego i 3 eksternistów; pozwolono poprawić egzamin po wakacyach 2 uczniom publicznym.

Emigracya. Ilość Niemców, osiadłych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, dochodzi do liczb bardzo poważnych. W samem Chicago, na ogólną liczbę półtora miliona mieszkańców, przypada 400 tysięcy pochodzenia germańskiego, gdy rodowitych Amerykanów jest tam zaledwie 300.000. Reszta ludności Chicago dzieli się pod względem narodowości, jak następuje: Irlandczyków 215.000, Czechów 55.000, Polaków 50.000, Szwedów 45.000, Norwegczyków 45.000, Anglików 35.000, Francuzów 13.000. Ustawiczna emigracya Niemców za ocean Atlantycki jest powodem coraz większego szerzenia się w krainie Yankesów języka niemieckiego, książek niemieckich i niemieckich zakładów naukowych. Na cele związane z oświatą Stan Illinois wydał w r. 1892 około 30 milionów franków; z ogólnej tej sumy milion franków użyto wyłącznie na opłacanie profesorów języka niemieckiego i zakup książek niemieckich. Ameryka, która na zachodzie walczy już z imigracyą Chińczyków, wkrótce już może będzie zmuszona bronić się na wschodzie przeciw zalewającemu ją żywiołowi germańskiemu.

Zmiana własności. Galicyjski bank kredytowy kupił od firmy Gartenberg, Liebermann i Wagemann kopalnie nafty w Borysławiu za 470.000 złr.

Majątek ziemski Zawady pod Żółkwią nabyli od p. Samuela Treistera pp. J. Błotnicki i A. Hadinger.

Przyjęcie Pawła Bourget'a do grona „nieśmiertelnych“ akademii francuskiej stało się w Paryżu „wypadkiem“ literackim i towarzyskim. Od kilku tygodni już starano się o bilety do lóż i na trybuny, a sam Bourget otrzymał około 4000 listów z prośbami o karty wejścia. O godz. 9 rano stali szczęśliwi posiadacze i posiadaczki, które stanowiły znaczną większość, przed czterema bramami pałacu Mazarin'a, by o godz. 1, po otwarciu drzwi, zapewnić sobie dobre miejsca. W dziesięć minut sala była tak przepełniona, że mnóstwo osób zaopatrzonych w karty musiało odejść z kwitkiem. Nawet na schodach stały liczne gromady ludzi spodziewających się, że jakiś szczęśliwy wypadek dopomoże im do zdobycia miejsca. W loży prezydyalnej zajęły miejsca pani i panna Faure. Po godzinie 2 ukazał się Bourget, wprowadzony przez Coppée'go i hr. d'Haussonville i wygłosił mowę na cześć swego poprzednika, Maksyma du Camp; kilkakrotne oklaski przerywały mowę akademika, któremu odpowiedział, skreślając jego sylwetkę, jak we zwyczaju, wicehrabia de Vogüé. Mowa tego ostatniego, wolna od wszelkiej pedanteryi akademickiej, była równie mistrzowska w formie, jak poważna treścią. Pan de Vogüé nie schlebiał w niej Bourget'owi, a jako najlepsze jego dzieło wymienił „Ucznia“ (Disciple).

Wybuch melinitu. Telegramy paryskie donoszą, iż na wyspie Saint-Michel w fabryce melinitu nastąpił we czwartek straszny wybuch. Szczęściem robotnicy zawczasu spostrzegli niebezpieczeństwo, jakie powstało skutkiem zbyt silnego rozgrzania się kotła i ratowali się ucieczką. W trzy minuty potem kocioł pękł i nastąpił straszny wybuch. Dwa warsztaty wyleciały w powietrze. Dwaj robotnicy, którzy najpóźniej opuścili fabrykę, zostali ciężko ranni. Zarządzono natychmiast akcyę ratunkową; wojsko otoczyło fabrykę kordonem, a marynarze z Lorient gasili ogień. Po kilku godzinach dalsze niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 23 czerwca: „Hanusia“, marzenie senne w 3 oddziałach G. Hauptmanna, przekład Konopnickiej.

W poniedziałek 24 czerwca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** W teatrze miejskim wystawiono wczoraj po raz pierwszy „Martę“, operę Flotowa w 4 aktach, a 6 odsłonach. „Martę“ wykonano po raz pierwszy wogóle w roku 1847 w Wiedniu. Baron Flotow, jakkolwiek Niemiec, przyswoił sobie w Paryżu styl francuski i wszystkie prawie jego opery komiczne pisane są w tym rodzaju; tylko zamiast dyalogów używa on recitatiwów miarowych. „Stradella“, „Marta“ i „Marynarze“ wszędzie w Niemczech stale są grywane, a i nasza publiczność również mile je przyjmuje. Cechą muzyki „Marty“ jak i „Stradelli“ jest: wybitna, wdzięczna rytmika i pojedyncza, a płynna melodya, którą uchwycić i zapamiętać łatwo. Dlatego też „Marta“ stała się w Niemczech prawdziwie popularną operą.

Wykonanie wczorajsze „Marty“ zadowolniło nawet i więcej wymagających. Bohaterami byli p. Korolewiczówna, jako Lady Harriet (Marta) i p. Myszuga, jako Lyonel. P. Korolewiczówna posiada młody, świeży sopran, łatwość w pasażowaniu i giętkość w fioriturach. W akcie pierwszym podobał się ogólnie duet z p. Kasprowiczową i tercet z tańcem. P. Aleksander Myszuga rozporządza tenorem lirycznym, którego siła i wdzięk leży w naturalności, w tej umiejętnej metodzie, która nie pozwala artyście tonów forsować, w tym takcie artystycznym, wskutek którego śpiewak nie udaje, że ma głos większy, niśli to jest w istocie... Wczoraj porywał on publiczność aryą: „Śpij spokojnie Marto“, „Niech cię niebo błogosławi“ i „Pięknej róży zwiędły kwiecie“. Tęsamą piosnkę ludową śpiewała killkakrotnie p. Korolewiczówna z wielkiem uczuciem i dobrem zrozumieniem. P. Jeromin, obdarzony sympatycznym głosem basowym, chociaż nie miał wczoraj roli popisowej, jednakże porwał słuchaczy w 4 odsłonie w pieśni przy dzbanie. Dobrą Nancy była p. Kasprowiczowa. Wcale odpowiednio grał i śpiewał Lorda Tristana p. Wierzbicki. Pomniejsze role oddano starannie, chóry trzymały się dobrze, a orkiestra dostrajała się do całości.

Wogóle całość przedstawienia była udatną i bardzo staranną. Publiczność przyjmowała artystów z widoczną sympatyą i zadowolona wychodziła z teatru.

Wyścigi w Krakowie.

Wczorajszy drugi dzień biegów na torze krakowskim zarezerwował dla siebie wyłącznie „Galicyjski klub jazdy panów“, dawniej w jesieni urządzający meeting. Pogoda dopisała całkowicie, publiczności wszakże mniej jeszcze było, aniżeli w dniu poprzednim. Na wyścigi przybył JE. namiestnik hr. Badeni, oraz znaczna liczba oficerów. Rzecz dziwna i charakterystyczna zarazem, iż publiczność cywilna na droższych miejscach wyścigowych trybun składa się przeważnie z tych samych mile widzianych, bo dobrze znajomych osób, które w teatrze miejskim zazwyczaj na trzecich przedstawieniach, bez powodzenia grywanych sztuk, zapełniają i zdobią widownię. Wyjątkiem bezwarunkowym, a dla każdego widocznym, był wczoraj nader sympatyczny i interesujący większość widzów murzyn. Nie biały praktykant podatkowy, lub dyetaryusz sądowy, lecz oryginalny murzyn, czarny Afrykańczyk. Z godnością i spokojem oglądał on honorowe upominki, przeznaczone dla zwycięskich jeźdźców, ułożone około trybuny sędziów, i wcale nie dziwiły go niemieckie napisy, wyryte na tych upominkach. A nasi biali murzyni rozlicznych kategoryj kiwali głowami i zastanawiali się nad temi napisami. Wynika z tego, iż Afrykańczyk jest wyrozumialszym. Budził on zainteresowanie wśród pań i z tego jeszcze względu, iż rozeszła się pogłoska, jakoby murzyn ten był wykupionym z niewoli przez krakowsko-afrykańskie Towarzystwo opieki nad murzynami. Przysporzy on może członków temu sympatycznemu Towarzystwu.

Z większą aniżeli w dniu poprzednim punktualnością rozpoczęły się wczoraj biegi, a we wszystkich jeźdźcami byli oficerowie, lub sami właściciele koni. Doskonały tor, zapewne na równi ze zręcznością jeźdźców, uchronił ludzi i konie od wszelkiego wypadku w biegach z przeszkodami.

Biegów było sześć, nadto dwa nadprogramowe włościańskie.

Do pierwszego biegu „otwarcia“, nagroda 1.000 koron, na metę 2.000 metrów, stanęły trzy konie: klacz rotmistrza Hipolita Brzozowskiego „Aldona“, jeżdżona przez nadporucznika Chmelarza, klacz nadporucznika Stanisława Bzowskiego „Norma“ i klacz Wł. Schindlera „Elwirka“, obiedwie dosiadane przez właścicieli. „Aldona“ bardzo lekko i powstrzymywana wygrała 10 długościami. Za nią przyszła „Norma“. Totalizator płacił za 5 — 14 złr.

O nagrodę „trybun“, bieg z płotami, nagroda 1.200 koron i upominek honorowy z niemieckim napisem, z 12 koni mianowanych biegały cztery: ogier rotmistrza Leopolda Hoffmana „Blasius“, ogier nadporucznika Agusta Redla „Mefisto“, ogier p. Scazighiny „Puchner“ i klacz nadporucznika hr. Schönborna „Madame“. Hr. Chorinsky dosiadał „Puchnera“ i to już było prawie gwarancyą powodzenia, jakkolwiek i „Blasius“ miał licznych zwolenników, gdyż zalicza się do lepszych wyścigowców. „Puchner“ przyszedł lekko do mety, bijąc „Blasiusa“ na 15 długości. Trzecią była „Madame“. Totalizator płacił za 5 — 7 złr. Na „Blasiusu“ jechał p. Hoffman, na „Mefiście“ p. Calm, na „Madame“ p. Chmelarz.

W biegu trzecim wielkie wiosenne steeple-chase z nagrodą 1.500 koron i upominkiem honorowym, na metę 4.000 metrów, do startu stanęły tylko dwa konie: klacz rotmistrza hr. Koziebrodzkiego „Combination“ i ogier p. Scazighiny „Demon“. Jeździec nadporucznik hr. Chorinsky i rumak mieli wszelkie dane zwycięstwa, to też „Demon“ zjawił się prędko u celu, pozostawiając swego przeciwnika, jak utrzymywali znawcy, o kilometr za sobą. Totalizator płacił zaledwie 6 złr. za 5.

W biegu czwartym „sprzedażnym“ z płotami o 1.000 koron i nagrodę honorową biegały trzy konie. Na „Matadorze“ br. Deckena p. Słonecki, na „Caracalli“ p. Proskowetza p. Neuser i na „Primrose II“ właściciel br. Pletzger. „Primrose“ poprowadziła bieg i przyszła pierwsza, bijąc „Matadora“. trzecią była „Caracalla“. Tolalizator płacił 8 złr. za 5. Koń, który zwyciężył, miał być sprzedany, nie znalazł wszakże nabywcy.

Do biegu piątego steeple-chase koni wierzchowych o nagrodę 1.000 koron i dar honorowy, meta 3.200 metrów, stanęły także trzy konie: klacz rotmistrza Brzozowskiego „Aldona“, po raz drugi w tym dniu dosiadana przez p. Chmelarza, ogier nadporucznika Kaweckiego „Komtur“ i klacz rotmistrza hr. Koziebrodzkiego „Dido“. „Aldona“ po raz drugi w jednym dniu przyszła pierwsza, za nią „Dido“, a „Komtur“ był ostatnim. Totalizator płacił za 5 złr. 8.

Bieg szósty dopiero, również sprzedażny, w wysokim stopniu zainteresował zwolenników totalizatora. Nagroda 1000 koron. Meta 1600 metrów. Z 15 koni mianowanych stanęło u startu 8. Ogier Se-und-Se, na którym jechał hr. Chorinsky, był faworytem. Klacz „Angora“ i ogier „Little Tich“, ze stajni dra Russo, również wzbudzały nadzieję zwycięstwa. Tymczasem hr. Józef Baworowski, na swojej klaczy „Antipiryna“, niespodziewanie wysunął się naprzód i pobił groźnego „Se-und-Se“ na 4 długości. Trzecim był ogier „Gladiator“, własność rotmistrza Hoffmana. Totalizator płacił za 5 91 złr. Dla nauki i przestrogi obojga płci amatorów totalizatora zauważyć wszakże trzeba, iż szczęśliwych, którym zwycięska „Antipiryna“ pomogła na kieszeń, bardzo było niewielu. „Antipiryna“ sprzedaną została na licytacyi za 2.350 koron.

Pewne ożywienie zapanowało wśród publiczności, gdy do nadprogramowego biegu wyruszyli włościanie w krakowskich ubiorach, przepasani szarfami. Dobre ich miny, a przytem konie wcale dobre, już z samej powierzchowności ogólnie się podobały. Najpierw jechało sześciu włościan i dla tych ich gonitw funkcyonował także totalizator. Nagrody wynosiły 150, 75, 50 i 25 koron. Pierwszą wziął Franciszek Nawara z Batowic, drugą Antoni Zbroja z Żelastowa, trzecią Józef Nawara z Batowic i wreszcie czwartą Maciej Adamski także z Batowic. Meta wynosiła 1600 metrów. Totalizator płacił za 5 złr. 16 złr.

Do ostatniego biegu stanęły tylko dwa konie włościańskie. Prawie do mety oba konie szły dzielnie i równo, dopiero przy mecie jeden najechał nieco na drugiego. Obaj właściciele otrzymali nagrody po 50 koron. Totalizatora do tego biegu nie było. Przy powrocie z wyścigów automedoni krakowscy urządzali sobie także sport wyścigowy na drodze ku rogatce Wolskiej, a porozstawiani delegaci dyrekcyi policyi, po zanotowaniu numeru powozu, zapewne udzielą im stosowne nagrody.

Głosy publiczne.

Dzieła Buszczyńskiego. W obecnej porze licznego przejazdu gości ze wszystkich prowincyj Polski, księgarnia Gebethnera w Krakowie na nowo zaopatrzoną została we wszystkie tomy dzieła Stefana Buszczyńskiego: **„Obrona spotwarzonego narodu“** i ostatnią pracę tego zmarłego autora p. t. „Otchłań o domowych i zewnętrznych wrogach.“

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 22 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·5 mm	747·6 mm	748·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,8	+16°,6	+24°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	WNW 1	N 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	85 %	65 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	5	7

Uwagi: Dziś w południe deszcz.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 21 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·85 do 8·25. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·75 do 7·—. Żyto węgierskie od —·— do 7·20. Jęczmień od 5·90 do 6·60. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Klub konserwatywny hr. Hohenwarta odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono następującą rezolucyę: „Klub konserwatystów oświadcza, że obecny prowizoryczny rząd popierać będzie w jego zadaniu polegającem na załatwieniu budżetu i spraw bieżących popierać. będzie ze względu na interes państwowy“. Co do reformy procedury cywilnej, klub uchwalił działać w tym kierunku, aby projekt ustawy załatwiono jeszcze w bieżącej sesyi. Natomiast klub wyraził życzenie, aby załatwienie przedłożenia rządowego w sprawie rewizyi katastru gruntowego odroczyć na czas nieoznaczony.

Klub młodoczeski rozesłał następujący komunikat: „Wyczerpujące rozprawy, jakie prowadził klub z powodu obecnej sytuacyi politycznej, zakończono powziętą jednomyślnie przez wszystkich 32 obecnych uchwałą, że klub obstaje przy programowych i taktycznych zasadach, uchwalonych w roku 1894 na wiecu w Nimburgu, ponieważ przez obalenie koalicyi i utworzenie prowizorycznego rządu, nie ziścił się żaden z warunków skreślonych na wiecu, któryby pozwalał na zmianę postępowania“.

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi, że ma się odbyć konferencya przewodniczących wszystkich klubów poselskich celem zdecydowania, czy reforma procedury cywilnej ma być w tej sesyi załatwioną, lub też nie. Gdyby na konferencyi nie zapadła stanowcza uchwała, pytanie to rozstrzygnie sama Izba na pełnem posiedzeniu.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 22 czerwca. Koło odbyło wczoraj posiedzenie, na porządku którego przewodniczący p. Zaleski oznajmił, iż były prezydent ministrów ks. Windischgraetz i b. minister hr. Schönborn uprosili go, żeby w ich imieniu złożył Kołu podziękowanie za poparcie.

Następnie p. Rutowski żalił się na fałszywe podanie niektórych szczegółów z poprzedniego posiedzenia Koła polskiego w kilku dziennikach krajowych.

Przewodniczący p. Zaleski wyraził ubolewanie z tego powodu, że fałszywe informacye z tego poufnego posiedzenia dostały się do dzienników. Koło uchwaliło znieść tajemnicę z tego posiedzenia, żeby daną była możność sprostowania tych informacyj. Na dzisiejszem posiedzeniu skonstatowano zarazem, że komentarz do komunikatu Koła, jaki się przed kilku dniami pojawił w „Neue fr. Presse“, nie pochodzi z kół poselskich polskich.

Londyn, 22 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin zapadła niespodziewana uchwała, wyrażająca pewnego rodzaju wotum nieufności dla ministra wojny Campbella-Bannermana. Mianowicie oświadczył tenże minister, że książę Cambridge 1 października składa dowództwo armii. P. Brodrick postawił wniosek, aby pensyę ministra wojny obniżyć o 100 funtów, gdyż rezerwa amunicyi nie jest wystarczająca. Wniosek ten Izba przyjęła 132 głosami przeciw 125.

Minister Campbell-Bannermann odroczył dalsze rozprawy nad budżetem wojny.

Natychmiast odbyła się potem narada gabinetu. Stwierdzono, że wypadek zaszedł niespodzianie nawet dla opozycyi i że nie wymaga wysnucia dalszych konsekwencyj.

Podobno sesya parlamentu będzie w jak najkrótszym czasie zamknięta, poczem będzie parlament rozwiązany.

Petersburg, 22 czerwca. Car i carowa oglądali onegdaj w Peterhofie obraz, przedstawiający wjazd eskadry rosyjskiej do Tulonu, a przeznaczony na podarunek dla miast francuskich. Kontradmirał Avellan pokazywał carowi i carowej podarunki, które eskadra rosyjska posyła flocie francuskiej.

(Telegramy Biura Korospondencyjnego).

Wiedeń, 22 czerwca. Komisya budżetowa uchwaliła wczoraj bez dyskusyi prowizoryum budżetowe i ustawy o zapomogach dla krajów dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Wiedeń, 22 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisya budżetowa załatwiła resztę budżetu, ustawę skarbową, oraz rezolucye i petycye odnoszące się do budżetu.

Wiedeń, 22 czerwca. Na dzisiejszem pełnem zgromadzeniu delegacyi austryackiej zauważył referent budżetu spraw zagranicznych Dumba, że oświadczenia Gołuchowskiego są dalszym komentarzem do mowy tronowej i zawierają zapewnienia pokojowe, które ucieszyły delegacyę w wysokim stopniu. Referent powołał się przytem na manifestacye przy otwarciu kanału niemieckiego, jako na dalszy objaw tendencyi pokojowej. Mowca poleca przyjęcie budżetu.

Kaftan uskarżał się na wielkie zbrojenie się, co nie wskazuje wcale na to, aby sądy rozjemcze wnet weszły w życie. Mowca wystąpił potem przeciw trójprzymierzu, przypisując mu bierny bilans handlowy i zapytał ministra spraw zagranicznych, co uczynić zamierza celem zabezpieczenia handlu w Azyi wschodniej i jakie stanowisko zajmuje monarchia austryacka wobec kwestyi wschodnio-azyatyckiej?

Mowca rozbierał następnie powody dymisyi Kalnoky'ego i zapytuje, gdzie są granice wpływu Węgier na Przedlitawię? Czesi nie mogą mieć zaufania do rządu i dlatego głosować będą przeciwko budżetowi.

Wiedeń, 22 czerwca. W dalszym ciągu posiedzenia delegacyi austryackiej del. Stalitz powitał radośnie oświadczenia ministra Gołuchowskiego, ubolewał nad upadkiem niegdyś kwitnącej marynarki handlowej i zaznaczył potrzebę reformy taryfy opłat konsularnych; poczem odezwał się z wielką pochwałą o marynarce wojennej. W końcu zaś oświadczył, że głosować będzie za przystąpieniem do dyskusyi szczegółowej.

Biankini zaznaczył stanowisko kroackiego prawa państwowego, ustanawiającego dla Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi jedność państwową, poczem mowca zwrócił się przeciwko traktatowi handlowemu z Włochami, jako też przeciwko trójprzymierzu i oznajmił, że głosować będzie przeciwko budżetowi.

Wiedeń, 22-go czerwca. Cały personal prezydyum Rady ministrów żegnał się dzisiaj z ustępującym premierem. Na przemówienie radcy dworu Jaunera odpowiedział ks. Windischgraetz, dziękując serdecznie za przyjazne słowa. Przez monarchę nad zasługi dowodami uznania prawie zasypany — mówił dalej ustępujący premier — ustępuję z urzędu, a panowie wiecie, jak ciężko było mi go przyjąć i sprawować. Ustępuję jednak z przekonaniem, że zawsze starałem się w miarę sił odpowiedzieć godnie zadaniom mojego urzędu.

Książę zakończył przemówienie uznaniem dla zdolności i pracy urzędników prezydyum ministerstwa, podziękowaniem za pomoc w pracy i prośbą o zachowanie życzliwej pamięci. — Po przemówieniu ks. Windischgraetz pożegnał się z każdym z urzędników z osobna.

Wiedeń, 22 czerwca. Prezydent Rady kolejowej Biliński wyjechał do Londynu na międzynarodowy kongres kolejowy.

Nimburg, 22 czerwca. Zderzył się tutaj dzisiaj rano pociąg osobowy, wiozący 300 gości z praskiej wystawy z lokomotywą. 4 wagony wykoleiły się; 1 mężczyzna i 1 kobieta odnieśli lekkie uszkodzenia.

Kiel, 22 czerwca. Odręczne pismo cesarskie, które wczoraj odczytał kanclerz, a które następnie wmurowano do kamienia węgielnego, wspomina o podjęciu budowy kanału przez cesarza Wilhelma I-go, o przeznaczeniu tego połączenia dwóch mórz, i oddaje go na użytek międzynarodowej żeglugi. W dokumencie tym położono nacisk na pokojowe manifestacye, jakie odbyły się przy otwarciu kanału.

Holtenau, 22 czerwca. Cesarz Wilhelm udał się wczoraj o pół do 10 rano na pokład statku rosyjskiego „Ruryk“ i wrócił o godzinie 10 na statek „Hohenzollern“.

Cała uroczystość otwarcia kanału i wmurowania ostatniego kamienia odbyła się przy wspaniałej pogodzie.

Przy akcie zakończenia budowy wyrzekł cesarz Wilhelm te słowa:

„Na pamiątkę cesarza Wilhelma Wielkiego nadaję kanałowi nazwę „Kanał cesarza Wilhelma“.

Następnie uderzył cesarz trzy razy młotkiem w kamień, mówiąc: „W imię Boga, w Trójcy jedynego, na cześć cesarza Wilhelma, na pożytek Niemiec i wszystkich ludów.“

Holtenau, 22 czerwca. Na wielkim bankiecie wzniósł cesarz Wilhelm w dłuższem przemówieniu toast na cześć „zaprzyjaźnionych monarchów i państw“ podnosząc, że kanał cesarza Wilhelma ma popierać cywilizacyjne interesa wszystkich państw.

„Udział w naszej uroczystości mocarstw — mówił ces. Wilhelm, — których reprezentantów między sobą widzimy, a których wspaniałe okręty podziwialiśmy, witam z tem żywszą radością, im więcej mam prawo widzieć w tem ocenę usiłowań naszych, zdążających do utrzymania pokoju“.

Kiel, 22 czerwca. Oba francuskie okręty pancerne odpłynęły dzisiaj rano z portu kilońskiego.

Dzisiaj cesarz Wilhelm odwiedził *incognito* eskadrę austryacką.

Lubeka, 22 czerwca. Wczoraj uroczyście otwartą została północno-niemiecka wystawa hadlowa i przemysłowa.

Londyn, 22 czerwca. Dzienniki donoszą, że minister wojny lord Campbell wręczył Rosebery'emu swą dymisyę. Usiłowano skłonić ministra, ażeby zatrzymał nadal swa tekę, lecz dotychczas daremnie. „Daily News“ piszą, że jeżeli minister wojny ustąpi, to ustąpią wszyscy ministrowie.

Rzym, 22 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu Sonnino przedłożył projekt prowizoryum budżetowego na miesiące lipiec i sierpień. Deputowany Cavalotti i inni członkowie lewicy postawili wnioski o zmianę regulaminu Izby w tym duchu, ażeby środki dyscyplinarne, proponowane we wniesionej rezolucyi dep. Cibaria przeciwko deputowanym, mogły być także zastosowane do ministrów, którzy są członkami Izby.

Konstantynopol, 22 marca. Nota turecka, przesłana trzem mocarstwom, które interweniowały w sprawie armeńskiej, uznaje w zasadzie, nie wspominając o Armeńczykach, potrzebę reform i zapowiada zamianowanie starszego komisarza, jednakże bez przyzwolenia mocarstw. Dalszy ciąg noty ułożony był tak niejasno, że ambasadorowie mocarstw prosili o bliższe wyjaśnienie niektórych punktów.

Pomyślnie działa ta okoliczność, że wielki wezyr w krótkim czasie po objęciu swego stanowiska udzielił już uprzejmej i względnie przychylnej odpowiedzi na przedstawienia mocarstw, która stanowczo posuwa sprawę o krok naprzód. Udział Rosyi i Francyi w ewentualnej akcyi angielskiej, który po pierwszej odmownej odpowiedzi Turcyi stał się wątpliwym, teraz znowu uważany jest za prawdopodobny; jednak że przedewszystkiem oczekiwanem jest porozumienie się z Portą, choćby nawet po długich i mozolnych rokowaniach.

Pierwsza dywizya eskadry angielskiej odpłynęła do Tripolisu w Azyi, druga na północ, jak zapewniają ku Smyrnie i Krecie.

Konstantynopol, 22 czerwca. Zajścia na granicy turecko-bułgarskiej powstały skutkiem nie mających politycznego znaczenia sporów lokalnych. Z obu stron wdrożono śledztwo.

W Djeddah usposobienie nieco się uspokoiło. Odszkodowania za zabitych i rannych konsulów dotychczas nie zażądano.

Pielgrzymi bośniaccy opuścili Djeddah 18 czerwca.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 czerwca 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	25
Austryacka renta złota	123	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	123	40
4% węgierska renta koron.	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	1083	—
Akcye kredytowe	408	10
Londyn	121	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	37½
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	62½
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 22 czerwca. Ruble 130·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 17·30. Żyto na wiosnę 6·07. Pszenica na wiosnę 7·13. Owies na wiosnę 6·50.

Wiedeń, 22 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·70; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·40; 4% galic. fund. propin. 98·—; 4½% list. banku kraj. 101·—; 5% obligi banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·70; Akcye kolei lwowsko-czern. 327·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·25; losy z 1860 na 500 złr. 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 408·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 450·—; Länderbank na 200 złr. 284·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1077.

Berlin, d. 22 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 253·30 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·60 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·20 mrk. Austryackie banknoty 168·45 mrk. Akcye kolie lwowsko-czerniowieckiej 163·— mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 68·10 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Bardzo stosowny podarek. Pięknym, stosownym i pełnym pomysłu podarkiem jest portret naturalnej wielkości, który szczególniej nadaje się jako bardzo piękna ozdoba mieszkania, a zarazem i jako bardzo piękna wieczna pamiątka (także po zmarłych). Takie portrety wykonuje według nadesłanej jakiejkolwiek fotografii premiowany Zakład artystyczny p. Zygfryda Bodaschera w Wiedniu II. Praterstrasse 61, od roku 1879, istniejący. (Bliższe szczegóły znajdują się w ogłoszeniu). 1493

Filia fabryki tutek
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 30 0
kufry, torby, necessery itd.
Kraków, Sukiennice, 28.

Agenta księgarskiego
poszukuje wielka **polska księgarnia nakładowa.** Zgłosić się mogą tylko ci panowie, którzy gorliwą czynność w tym zawodzie udowodnić potrafią. Prowizya i płaca bardzo dobra.
Oferty pod: **R. S. 200, Mödling N. Ö., Postlagernd.** 1495 2 2

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse L. 1.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 1376 5 20

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 40 150

Drugi raz w życiu już nigdy
nie nadarzy się rzadka sposobność do nabycia za 1227 6 6
tylko złr. 4·25
następ. wspaniałych przedmiotów:

10 sztuk 4 złr. 25 c. **10 sztuk 4 złr. 25 c.**



1 pierwszej jakości kotwicowy zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 z imit. złota piękny łańcuszek pancerzowy z pierścieniem bezpiecz. i karabinerem;
2 pierścienie z imit. złota w najnowszym fasonie, wysadzane sztucznym brylantem, fałszywym turkusem i rubinami;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z figurami i patentowaną mechaniką;
1 śliczna damska brosza, paryski fason;
3 z imit. złota spinki do gorsu.
Te wszystkie praktyczne przedmioty w liczbie 10 kosztują razem tylko 4 złr. 25 ct.
Nadto **osobna niespodzianka za darmo,** a to w celu, aby moją firmę stale zachowano w pamięci.
Spieszyć się z zamówieniem, dopóki zapas starczy, gdyż podobna sposobność już się nie nie nadarzy nigdy.
Wysyła się każdemu za zaliczką.
Za niestosowne zwraca się pieniądze z wszelką gotowością, kupujący więc nie naraża się na żadne ryzyko. — Do nabycia jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską
Alfred Fischer
Wien, I., Adlergasse 12.

Młocarnia kieratowa
czterokonna, wraz z **sieczkarnią,** w dobrym stanie, każdego czasu **do sprzedania.** 1508 2 3
Zobaczyć i dowiedzieć się można we dworze **w Łagiewnikach p. Podgórze.**

Przyjmie się **porządną, starszą, inteligentną panią,** która w domu przebywa,
jako lokatorkę
na wspólne piękne mieszkanie. Wiadomość: **ul. Lubomirskiego, L. 9, II piętro.** 1509 2 2

Realność
przy **ul. Basztowej,** z dwoma frontami, i **realność przy ul. Pędzichów, parcela budowlana,** są **do sprzedania.** 1501 2 3
Wiadomość u adw. Dra Stycznia

Poszukuje się
lakiernika
kawalera lub wdowca do lakierowania powozów, drzwi i okien.
Wiadomość **w hotelu Centralnym u portyera.** 1508 2 3

Lekki zarobek względnie stałą płacę
może mieć każdy, kto się chce zająć sprzedażą moich prawnie dozwolonych książeczek losowych 1386 5 10
Dom wekslowy H. Fuchs
Budapest, Kecskemetergasse 1.
Założony w r. 1866.

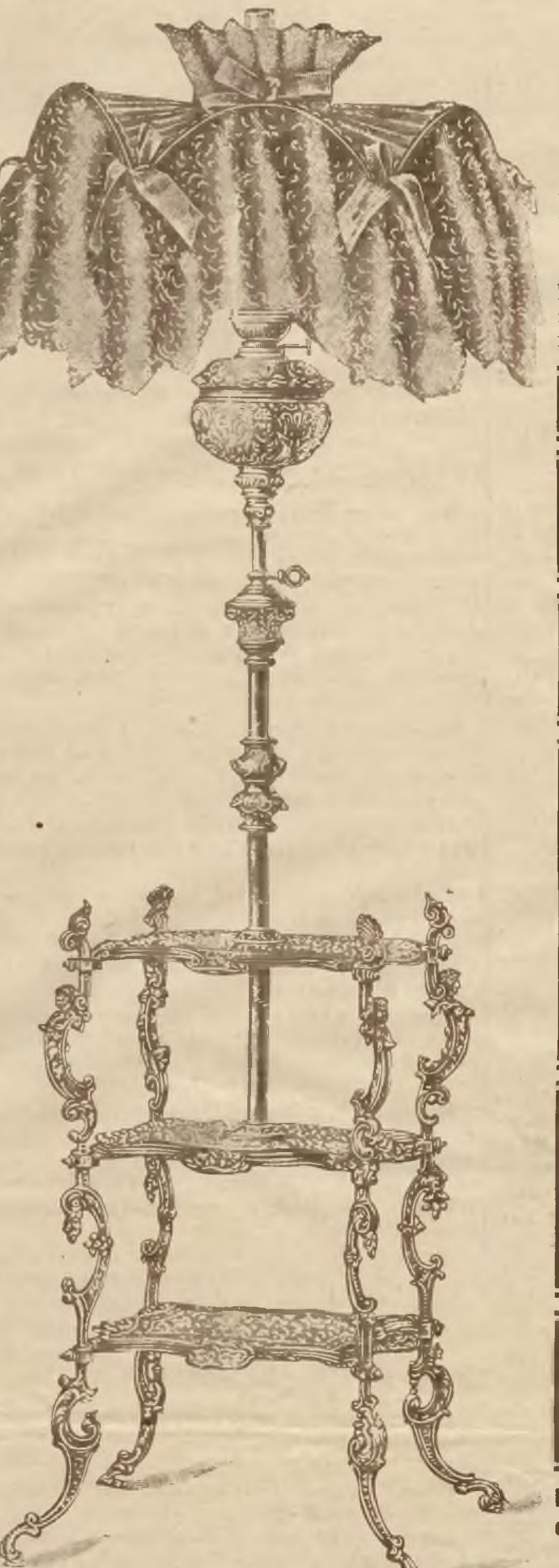
Piękność niezawodna
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 143 84 0

---

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

W. BAZES
w Krakowie, Rynek główny, pod L. 35,
(Krzysztofory)

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.



Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Fried. Siemens" w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,

poleca swój bogato zaopatrzony **skład lamp, świeczników** i **pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** *(Ständerlampen)* i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% niż z wiedeńskich fabryk.

Towary majolikowe i bronzowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

12 **szklanek gładko szlifowan.** 54 c. | 12 **nożyków** z trzonkami majolik. 90 c. | 12 **solniczek małych** 60 c.

Garnitur stołowy z fajansu francus. albo porcelany, z deseniem, zawierający **40 sztuk 14 zł.**

Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo drezdeńskiego . . . . **złr. 3·20**

Garnitur stołowy porcelanowy z deseniem niezmywającym się, zawierający:
12 talerzy płytkich,
6 „ głębokich,
6 „ deserowych
1 półmisek długi
1 „ okrągły,
1 salaterkę,
1 kompotierkę,
1 sosierkę,
1 wazę, **złr. 6·40.**

Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający:
6 filiżanek,
1 cukierniczkę,
1 mlecznik,
1 czajnik, **złr. 2·90**

12 filiżanek do herbaty, z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **złr. 2·64.**

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek do wody,
12 kieliszków do wina,
1 karafkę na wodę,
1 karafkę do rumu,
2 kieliszki do wódki, **zł. 3·20.**

12 **profitek gładkich** 36 c.

Umywalnia żelazna z garniturem fajansowym francuskim **złr. 7.50.**



12 **muszli prawdziwych do pasztecików** 60 c.

12 **płukanek kolorowych** zł. 4·80

12 **rzniętych podstawek p. noże i widelce** 70 c.

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się: płytki **12 ct.** głęboki **13 ct.** deserowy **9 ct.**

Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:
1 młotek porcelanowy,
1 wałek „
1 cedzidło „
i t. d. **złr. 3·80**

Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki. 915 10 40

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, **poleca swoje**
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i **promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania** i **rybołowstwa,** oraz wszelkie **ozdobne wyroby szpagatowe.**

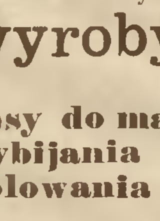
Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. — Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28 października 1893 r., L. 150 100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: **we Lwowie Centralny Bazar krajowy: w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.**

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom. 283 6 12

Cenniki darmo i opłatnie.
DYREKCYA:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*



Nowość! **Turecki** **Nowość!**
Balsam na porost brody
wydaje **z zadziwiająco szybkim** skutkiem
okazały wąs
dumę każdego młodzieńca. Wysyłka także za zaliczką. **Doza złr. 1.80.**
Do nabycia **w Krakowie** w aptece „pod barankiem" **W. Redyka,** ulica Mikołajska, L. 2. 217 23 52

Magister farmacyi
starszy, z 5 leciem, poszukuje posady od **1 lipca b. r.** — Zgłoszenia przyjmuje **B. Barniak w Suchy.** 1424 3 3

Dachówki cementowe



najlepsze, najpiękniejsze i najtrwalsze pokrycie dachów, oraz wzorzyste **płyty cementowe** do wykładania podworców i izb wilgotnych, wyrabiają **po cenach b. niskich**
Kapst & Schnitzer
818 12 12 **Oświęcim.**

Maszyny do szycia
z aparatem do wytłaczania haftów
poleca firma 1422 3 0
Józefa Popiel i Spółka
Nowy Sącz.

Osoba młoda życzy sobie **wyjechać na świeże powietrze** na letnie miesiące i udzielać **w zamian lekcyj muzyki i malarstwa.**
Adres: **A. S.** poste restante **Kraków.**

Barbera pastylki Cascara
z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.
Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 16 75
Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:
Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.

PIWA
z ekstraktu słodowego
używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach 428 35 0
Cena butelki 36 centów.

Młyn z 20 morgami pola,
urządzony według obecnych wymagań, w pobliżu Krakowa, do **wydzierżawienia** lub **sprzedania.**
Wiadomość: **Rybczyńska, Kraków, ul. św. Jana, l. 14, I piętro,** od 12 do 2 w południe. 1429 3 6

Farbiarnia
i pralnia chemiczna
Piotra Utelskiego
805 2 78
w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp. w całości lub poprute.

Domek parterowy
z ogrodem
porządnie murowany, obejmujący 4 widne pokoje i obszerną kuchnię, położony za rogatką o 17 minut drogi pieszo od rynku krakowskiego, obciążony pożyczką hipoteczną 1372 5 0
jest do sprzedania.
...tał potrzebny 4000 złr. Wiado... N. Reformy" pod **1372.**

Elegancki feitonik
do sprzedania. 1497 2 3
Bliższa wiadomość: **Groble, L. 5.**

ANTICOHOL jedynie niezawodnie działający środek nawet **przeciw nałogowemu pijaństwu,** nieszkodliwy, za co się ręczy, bez smaku, wywołuje **najlepszy skutek.** Można przeglądać listy z podziękowaniem wyleczonych. Dawka wraz z podaniem sposobu użycia 3 złr. = 6 marek, podwojna dawka na długoletnie cierpienia 5 złr. = 10 marek. Po nadesłaniu należytości posyłka opłacona. Prawdziwy sprzedaje tylko: **Salvator-Apotheke, Gross-Becskerek, 31 Węgry wschodnie.** 889 16

Wiśnie!
Bardzo piękne wiśnie, jędrne, nadające się także do gotowania, wysyła w 5 kg. koszykach **opłatnie** za zaliczką 1 złr. 70 ct.
Munk Gàbor
Nagyvárad (Węgry). 1480 3 3

Zawiadamiam
panie Gospodynie i odbiorców, iż barszcze zdrowotne filtrowane według recepty **W. el. ks. Kneippa** sporządzane, tj. **burakowy, owsiany i żytni w sklepie p. Knapowskiej przy ulicy Basztowej L. 19, więcej sprzedawać się nie będą** i takowe z dniem 1 Kwietnia b. r. **sprzedają się wyłącznie w moim, nowo otwartym, sklepie spożywczym pod „Pawiem" przy ulicy św. Jana, L. 30, i w budce** z napisem przy **placu Szczepańskim.**
W sklepie moim oprócz barszczów dostać można świeżych artykułów spożywczych, a mianowicie: Wybornej śmietanki i mleka dworskiego po 9 ct. litr, miodu lipcowego, marmulady, kompotów, marynat, śledzi szkockich, serów, owoców itd., rydzów, ogórków, kapusty kiszonej po 12 ct. klg., ziemniaków doskonałych sypkich kg. po $3\frac{1}{2}$ ct.
Polecam się łaskawym względom
865 10 10 z poważaniem
Marya Paryl.

Dr. Maksymilian Kohn
mieszka obecnie: 1276 18 30
ulica Pijarska, L. 9,
róg ul. Sławkowskiej, przy plantach

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek
Kraków ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 931 9 12
nauczycielki i bony różnej narodow.

W domu, Rynek gł., 12, jest do wynajęcia od 1 października b. r.
sklep frontowy
i całe pierwsze piętro
odpowiednie na wielki magazyn, kawiarnię lub restauracyę. Pierwsze piętro może być także częściowo wynajęte.
Bliższa wiadomość **w domu banʼowym Blau i Epstein,** Rynek, L. 12. 1477 2 3



Najlepszym środkiem do zapuszczania twardych posadzek jest 792 8 10
Christoph'a
lakier do posadzek.
Połysk zwierciadła!
Nie wiele pracy!
Kraków: Szarski i Syn, Rynek gł., L. 6.

Potrzeba 1389 6 0
8000 złr. na 7%
na pierwszą hipotekę.
Wiadomość u adwokata **Dra Kazimierza Smolarskiego w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 15, I piętro.

Wysprzedaż narzędzi rolniczych
używanych, w dobrym stanie, bardzo tanio.
Młocarnia silna z kieratem, 5 pługów Sacka, 5 wozów, beczkowóz nowy, brony, uprząż różna, materyały i t. p. — Wiadomość przy **ulicy Dietla, L. 101, I piętro.** 1470 3 3

W Tenczynku 1362 7 0
pod Krzeszowicami jest **do wynajęcia na lato**
dworek z ogródkiem
w ślicznem położeniu, składający się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2 ganków i doskonałej piwnicy.
Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Szewska, L. 10, II piętro.**

Ważne dla dworów!
Siaty do suszenia chmielu
z bardzo silnej a równej przędzy, własnego wyrobu, **po cenach bardzo niskich,** poleca
Władysław Gonet w Korczynie.
Próbki odwrotną pocztą darmo i opłatnie.

Fabryka
994 19 0
uprzęży, siodeł, kufrów
i wszelkich potrzeb do podróży
podług wyrobów paryskich.
Ceny jak najniższe.
Nabywa się stare uprzęże i siodła za gotówkę lub w zamian
S. Benaluk
Kraków. ulica Sławkowska L. 1.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1858 · PARIS 1858
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie *(bladaczce)*, **w Leucorrhee** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW. 94 57 0

Do handlu win i korzeni
J. Michnika w Bochni
przyjęty zostanie 1475 3 3
chłopiec do praktyki
z ukończoną II lub III klasą gimnazyalną, **od 1 lipca b. r.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki [illegible] w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.